

Co zrobić, aby Polska stała się gospodarczym tygrysem Europy?

Andrzej Żurawski

Szkoła Główna Handlowa

Ekonomia, II rok Studiów Magisterskich

Choć za „króla zwierząt” powszechnie uważa się lwy, to bez wątplenia nie mniejszą sławą cieszą się tygrysy. Zwierzęta, wśród wielu swoich fascynujących cech słyną ze zdolności do wykonywania imponujących skoków. Z tego między innymi powodu w ekonomii mianem „tygrysa gospodarczego” nazywa się często kraje, które w II połowie XX wieku dokonały błyskawicznego skoku w poziomie dobrobytu: Koreę Południową, Singapur, Tajwan. Tak samo jak biologiczne odpowiedniki, tygrysy gospodarcze rozpalają wyobraźnię i prowokują do zadawania pytań, co należy zrobić, by pójść ich śladem.

Biologiczne skojarzenia powodują, że określenie „tygrys” rezerwuje się dla krajów Azji Południowo-Wschodniej, będących naturalnym siedliskiem tych zwierząt. Tymczasem, podobny lub nawet większy skok cywilizacyjny wykonał na przykład Oman czy afrykańska Botswana.¹ Warto pamiętać o tym fakcie, gdyż błędne założenie, że tylko azjatycki model gospodarki skutkuje szybkim wzrostem gospodarczym prowadzi do błędnych rekomendacji dla innych krajów.

W pierwszej części pracy będę rozważać, czy do krajów szybko rozwijających się może być zaliczona także Polska. W drugiej, zanalizuję, czy azjatycki model gospodarki można przeszczepić na grunt polski, a także, czy jest to strategia pożądana. W części trzeciej omówię pokrótce warunki i reformy, na których należy się skupić, by polski wzrost gospodarczy był zjawiskiem stabilnym i długofalowym.²

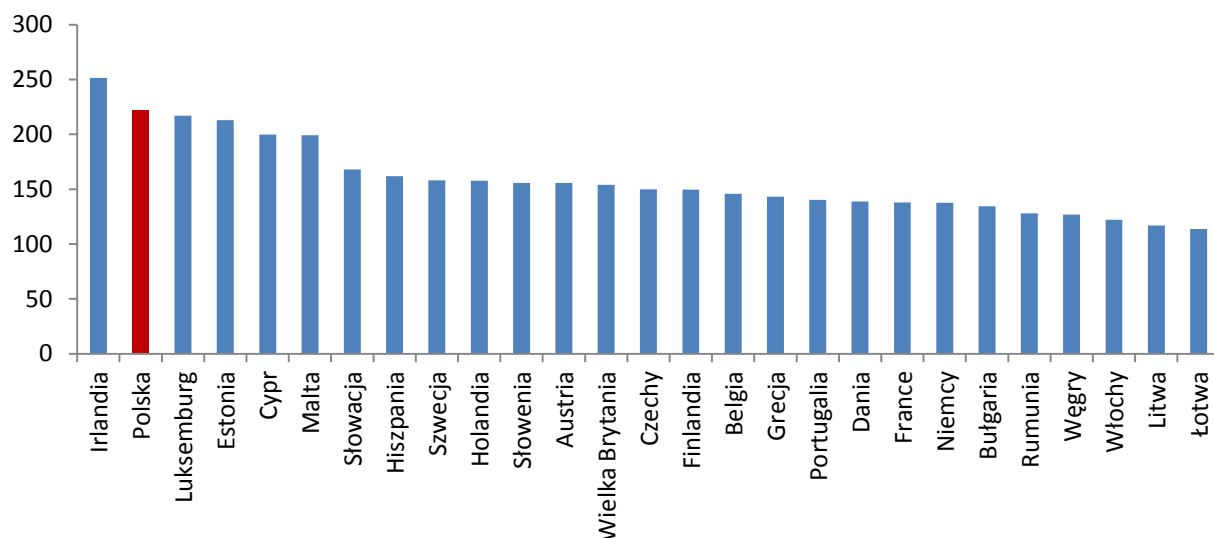
Dlaczego Polskę można nazwać „Tygrysem Europy”

Przez ostatnie 20 lat gospodarka Polski rosła w średnim tempie ok. 4%. Oznacza to, że obecny poziom PKB jest ponad dwukrotnie wyższy niż zanotowany w 1990 roku. W tym okresie, spośród krajów Unii Europejskiej (UE27) wyższe tempo wzrostu zanotowała jedynie Irlandia (zob. Wykres 1.).

¹ Ignorowanie sukcesów tego (i kilku innych) krajów można podsumować słowami jednego z bohaterów *Sensu życia według Monty Pythona*: „Tygrys? W Afryce?!”.

² Oczywiście, wszystko opiera się na założeniu, że wzrost gospodarczy faktycznie jest czymś pożądanym. Prace z pogranicza ekonomii i psychologii m.in. Tomasa Sedlacka czy Daniela Kahnemana pokazują, że założenie to wcale nie musi być aksjomatem.

Wykres 1. Poziom PKB w 2011 wyrażony jako procent poziomu z roku 1990 w krajach UE27

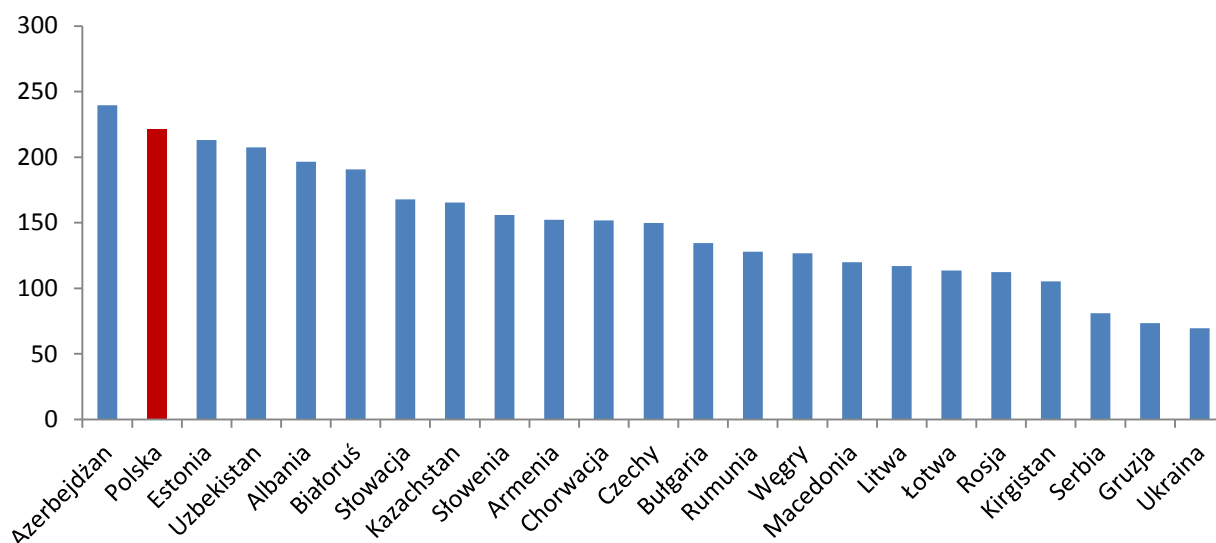


Źródło: opracowanie własne na podstawie World Development Indicators, The World Bank

* Dane dla Litwy i Łotwy są zaniżone ze względu na wystąpienie w nich kryzysu na początku lat 90. Licząc od 1995 roku, oba te kraje awansowałyby do pierwszej dziesiątki, pomimo ponad 10% spadku w roku 2009. Słupki dla Estonii pokazują dzisiejszy PKB względem roku 1995.

Należy oczywiście podkreślić, że fakt rozpoczynania z poziomu dużo niższego oznacza, że Polska miała „łatwiejsze” możliwości osiągnięcia wysokiego tempa wzrostu niż kraje Europy Zachodniej. Porównanie z krajami Europy Środkowo-Wschodniej i byłego Związku Radzieckiego, które w 1989 roku były w porównywalnej sytuacji i również przechodziły transformację ustrojową daje jednak podobne rezultaty. Spośród wszystkich tych krajów wyższe od Polski tempo zanotował jedynie Azerbejdżan (zob. Wykres 2.), który znaczną część swojego bogactwa zawdzięcza zasobom ropy naftowej na Morzu Kaspijskim.

Wykres 2. Poziom PKB w 2011 wyrażony jako procent poziomu z roku 1990, w krajach podlegających transformacji ustrojowej po 1989 roku



Źródło: opracowanie własne na podstawie World Development Indicators, The World Bank

* Zob. uwagi dot. Litwy, Łotwy i Estonii z poprzedniego wykresu. Uwagi te dotyczą także Gruzji i Ukrainy.

Dlaczego zatem, w obliczu tak ewidentnych danych liczbowych, Polska nigdy nie jest nazywana tygrysem gospodarczym? Można powiedzieć, że w języku polskim określenie „tygrys Europy” nie ma jednoznacznie pozytywnych konotacji. W serialu Jerzego Gruzy z końca lat 90. tytułowymi „Tygrysami Europy” nazwani zostali dorobkiewiczze, którzy oprócz majątku reprezentują jedynie mierność intelektualną. Sceptycy zwracają także uwagę, że niezależnie od wzrostu w ostatnich latach poziom dobrobytu w Polsce jest dużo niższy od tego w Europie Zachodniej. Faktycznie, obecny poziom PKB per capita Polski, wyrażony w PPP, stanowi tylko 2/3 średniej unijnej, nominalnie jest to wartość jeszcze niższa³.

W największym stopniu jest to spowodowane historycznym zacofaniem naszego kraju względem Europy Zachodniej. Problem ten dotyczy wszystkich krajów postkomunistycznych – w Słowenii, państwie o najwyższym w tym gronie PKB per capita, wartość ta wynosi tylko 83% średniej unijnej. Ponadto, wbrew pojawiającej się niekiedy idealizacji II Rzeczypospolitej, już w okresie międzywojennym gospodarczy poziom Polski był wyraźnie niższy niż w krajach najbardziej rozwiniętych (zob. Bairoch, 1993; Maddison, 2007). Rządy PZPR były szczególnie istotną, ale nie jedyną przyczyną dzisiejszych różnic w dochodzie.

Wzrost gospodarczy Polski w ostatnich dwudziestu latach próbuje się też niekiedy pomniejszyć stwierdzeniem, że Europa jest ustępującym hegemonem. Istotnie, przewaga

³ Według danych Banku Światowego to 21 261 względem 32 644 dolarów w UE. Dane MFW są niemal identyczne.

gospodarcza między Europą Zachodnią a resztą świata (zwłaszcza Azją) sukcesywnie zmniejsza się. W dalszym jednak ciągu, pomimo trwającej od 2008 roku stagnacji (w kilku krajach recesji), łączny poziom PKB krajów Unii Europejskiej pozostaje najwyższy na świecie, stanowiąc 25% produktu światowego (przy tylko 7% ludności). Polska w tym elitarnym gronie należy do najszybciej rozwijających się członków.

Dlaczego niekoniecznie dobrze być „Tygrysem”

Metafora tygrysa wywodzi się z pozytywnych skojarzeń, jakie budzi to zwierzę. Można ją jednak wykorzystać, by spojrzeć szerzej na kraje określane tym mianem. Tygrysy, choć są zwierzętami stojącymi na szczycie drabiny biologicznej, należą do gatunków krytycznie zagrożonych wyginięciem – na całym świecie żyje mniej niż 10 tysięcy osobników i to pomimo funkcjonowania od wielu lat rządowych programów ich ochrony. Stwierdzenie, że kraje Azji Południowo-Wschodniej czeka w przyszłości „wyginięcie”, byłoby w tym momencie sporym nadużyciem, ale warto spojrzeć głębiej, by dostrzec, że utrzymanie dotychczasowego tempa wzrostu będzie dla tych krajów bardzo utrudnione.

Krajem, który przetaił szlaki dla wszystkich innych azjatyckich „tygrysów” była Japonia. Między 1950 a 1973 r. PKB per capita w tym kraju wzrosło pięciokrotnie. W momencie rozpoczęcia tego procesu jej udział w światowym produkcie był niższy niż Włoch, na początku lat 70. zaczął ustępować wyłącznie Stanom Zjednoczonym (zob. Maddison, 2007). W tym czasie liczni ekonomiści – zwłaszcza w kontekście pierwszego kryzysu naftowego – wskazywali, że w ciągu kilku dziesięcioleci gospodarka Japonii wyprzedzi gospodarkę amerykańską. Tymczasem, dziś różnica w poziomie PKB między Japonią a USA pozostaje taka sama jak na początku lat 70. Gwałtowny wzrost gospodarki japońskiej zahamowany został na początku lat 90. Od tego czasu kraj ten pogrążony jest w stagnacji – poziom PKB Japonii w 2011 był zaledwie o 20% wyższy od poziomu z roku 1990. Oznacza to najwolniejszy wzrost spośród wszystkich krajów wysoko rozwiniętych na świecie.

Oceniając wyłącznie stopy wzrostu gospodarczego w minionych 20 latach można wyciągnąć wniosek, że Japonia należy do innej grupy niż kraje takie jak Singapur, Malezja czy Tajlandia. Raghuram Rajan (2012) wskazuje jednak, że proponowany przez te kraje model wzrostu gospodarczego jest w istocie bardzo zbliżony do modelu japońskiego, a tym samym obciążony tym samym ryzykiem nagłego załamania się. Wszystkie azjatyckie tygrysy cechuje wzrost oparty na eksporcie dóbr do innych krajów (zwykle – wysoko rozwiniętych). W pierwszym etapie

industrializacji wszystkie te kraje⁴ produkowały najtańsze wyroby, często będące podróbkami towarów zachodnich. Dopiero w późniejszym okresie w związku ze wzrostem produktywności mieszkańców zaczęły one przechodzić na bardziej wyrafinowaną produkcję. Choć dzisiaj Japonia kojarzy się głównie jako eksporter zaawansowanych technologii elektronicznych, to na samym początku procesu industrializacji, w latach 50. spełniały w gospodarce światowej rolę taką, jak obecnie Chiny. Podobnie, należy oczekiwać, że już w niedalekiej przyszłości napisy „Made in China” będą zastępowane przez „Made in Cambodia” czy „Made in Vietnam”⁵.

Acemoglu i Robinson (2012) nazywają silnie proeksportowe podejście do gospodarki „zbieraniem nisko zawieszonych owoców” (*low-hanging fruit*). Do takich „łatwych” źródeł wzrostu gospodarczego należy, oprócz uwypuklanego przez Rajana wzrostu przez eksport, należy także sztuczne pompowanie inwestycji przez wydatki rządowe (i związana z tym wyjątkowo wysoka stopa oszczędności, prawdopodobnie nie do utrzymania w dłuższym okresie).

Pewnych lekcji na temat takiego modelu gospodarczego można szukać w historii gospodarczej. Kraje Azji Południo-Wschodniej już raz przeżyły gwałtowne załamanie, w 1997 roku. W przypadku Indonezji spadek PKB przekroczył wówczas 20% i choć większość z tych krajów powróciła po kilku latach na ścieżkę szybkiego wzrostu, to jednak skutki kryzysu Azjatyckiego zwłaszcza w Japonii odczuwane są do dziś. Bardziej przekonujący jest jednak przykład z dalszej przeszłości. Argentyna w latach 90. XIX wieku była 6. gospodarką świata. Wielu ówczesnych ekonomistów przekonywało wówczas, że w ciągu 20-30 lat wyprzedzi Stany Zjednoczone. Jednak polityka wspierania eksportu – zadziwiająco przypominającą strategię azjatyckich tygrysów – spowodowała, że zamiast wzrostu produktywności, diametralnie wzrosło zadłużenie rządu. Konsekwencje odczuwane są do dziś, w XX wieku rząd Argentyny kilkakrotnie ogłaszał bankructwo, po raz ostatni w 2002 roku.

Jako „zdrowy” wyjątek wśród azjatyckich tygrysów wskazuje się niekiedy Republikę Koreańską. Tzw. „cud nad rzeki Han” wydaje się być bardziej odporny na negatywne czynniki zewnętrzne o tyle, że w ogromnej mierze opiera się na niespotykanym nigdzie indziej na świecie wzroście kapitału ludzkiego. Wyjaśnienie przyczyn szybkiego wzrostu nie jest oczywiste – Balcerowicz (1995) wskazuje na liberalizację, Chang (2010) – dokładnie przeciwnie na działalność państwa, tzw. kapitalizm państwowy (*state capitalism*). Tym, co we wszystkich tych sprzecznych ze sobą teoriach jest wspólne to fakt, iż model koreański, zakładający pracę całymi dniami od

⁴ Wyjątkiem (wśród niepodległych państw) jest tu Singapur, który będąc *de facto* państwem-miastem, położonym na jednym z kluczowych, światowych szlaków transportowych miał szczególne warunki rozwoju. Podobnie należy traktować Hong Kong, choć już Tajwan wpisuje się w opisany model bardzo dobrze.

⁵ Robert Ward, dyrektor Economist Intelligence Union, zaproponował akronim CIVETS, na określenie krajów, których znaczenie w gospodarce światowej – jego zdaniem – w niedalekiej przyszłości znacząco wzrośnie. Są to: Kolumbia, Indonezja, Wietnam, Egipt, Turcja oraz RPA.

wczesnego dzieciństwa⁶ jest właściwie nieprzeszczepialny na grunt europejski (zob. Morawski, 2013).

Uzasadnione jest także pytanie, czy wzrost oparty na „pracoholizmie” obywateli jest do utrzymania w długim okresie. Krytycy wskazują np., że odsetek samobójstw w Korei Południowej jest najwyższy na świecie⁷. Ponadto w Singapurze, kraju, który można wskazywać za „wzór” na równi z Koreą, już pojawiają się pierwsze symptomy zmian w stylu życia mieszkańców (zob. Danubrata (2013)).

Ze względu na wielkość tej gospodarki (ustępującej tylko Unii Europejskiej i Stanom Zjednoczonym), najważniejsza jest obecnie dyskusja na temat przyszłości gospodarczej Chin. Oczywiście, można wskazywać na istotne różnice między chińskim a japońskim i koreańskim modelem gospodarczym. Przede wszystkim, Chiny prowadzą ekspansjonistyczną politykę zagraniczną. Japonia pomna doświadczeń Hiroszimy i Nagasaki nie wysyłała swoich wojsk poza granice kraju od końca II wojny światowej aż do wojny w Afganistanie, podczas gdy Chińczycy są obecnie głównym graczem w basenie Oceanu Indyjskiego, aktywnie wpływając zwłaszcza na kraje Afryki Wschodniej czy biedne kraje azjatyckie jak Birma (Myanmar). Jednak na najbardziej fundamentalnym poziomie – wzrostu ciągniętego przez eksport i inwestycje, na Chinach ciążyą dokładnie te same zagrożenia, które zahamowały wzrost gospodarczy w Japonii.

Niektórzy ekonomiści wskazują wręcz, że spowolnienie gospodarcze w Chinach już się zaczęło. Oficjalne statystyki wciąż mówią o wzroście gospodarczym na poziomie 7% w roku 2012, nieosiągalnym dla większości krajów Zachodu. Jednak, z jednej strony, przez kilka ostatnich lat chińska gospodarka przyzwyczała obserwatorów do tempa rzędu 9-10%, z drugiej, niezależni analitycy (także chińscy) wskazują, że statystyki chińskich władz są niewiarygodne, a faktyczny wzrost jest na poziomie bliższym 5% (zob. np. McKenzie (2013)).

Co zrobić, by „tygrysi” skok nie okazał się jednorazowy

Niemożność wykonania jeszcze jednego „tygrysięgo” skoku prowokuje do zadania pytania, czy jest możliwe zapewnienie długofalowego wzrostu w kolejnych latach. Odpowiedź na to pytanie być może w ogóle nie jest możliwa, jednak pewne jest, że rozwiązania proste (owoce z niskich gałęzi) będą nieskuteczne.

Najlepszym przykładem bardzo błędnej wiary w łatwe rozwiązania są surowce naturalne. Dla części obserwatorów (choć rzadko: ekonomistów) cudowną receptą na wszystkie choroby polskiej gospodarki jest gaz łupkowy. Nie wchodząc w szczegóły sprzecznych jak dotychczas

⁶ Dobitnym przykładem podaje Morawski (2013): w trosce o zdrowie swoich młodych obywateli, rząd koreański oficjalnie zakazał udzielania korepetycji po godzinie 22.

⁷ Według danych WHO z 2011 r. to 31,7 na 100 000 mieszkańców. Dla porównania, w Polsce jest to 15,4.

analiz ekonomicznej opłacalności inwestycji w tym obszarze, należy przestrzegać przed próbami opierania na nich rozwoju w kolejnych latach.

W ekonomii zasobów naturalnych pojawiają się dwa obrazowe pojęcia: choroba holenderska i klątwa surowcowa. Oba te zjawiska prowadzą do jednego wniosku – bogactwa naturalne w długim okresie prawie nigdy nie prowadzą do bogactwa narodu. Wynika to przede wszystkim z faktu, że skupienie wszystkich najważniejszych sił produkcyjnych na sektorze najbardziej dochodowym powoduje zaniedbania w sektorach pozostałych, co w konsekwencji prowadzi do zapóźnienia całej gospodarki⁸. Gaz łupkowy, może się okazać bardzo ważną inwestycją z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego kraju i dywersyfikacji dostaw gazu, jednak próba potraktowania go, jako stymulatora wzrostu gospodarczego bez wątplenia nie przyniesie pożądanego rezultatu.

Odrzucając rozwiązania tak łatwe, jak nie skuteczne, w dyskusjach nad przyszłością trzeba patrzeć z perspektywy kilkudziesięcioletniej. Większość ekonomistów, jako niezbędne reformy wskazuje zgoła „techniczne” kwestie, takie jak konsolidacja finansów publicznych czy wdrożenie procedury ograniczania deficytu budżetowego. Rozwiązania te są szeroko dyskutowane w dziesiątkach publikacji, pewne reformy są także wprowadzane z poziomu Wspólnotowego (Pakt Fiskalny), skupię się więc na dwóch innych, bardziej fundamentalnych obszarach.

Przed Polską – a także przed innymi krajami zachodnimi – stoją dziś dwa główne wyzwania: demografia i edukacja. Oba są ze sobą powiązane, a także łączy je znaczna niereformowalność – skutki zmian i zaniechań w tych obszarach są dla obywateli odczuwalne w perspektywie kilkudziesięcioletniej, znacząco przekraczającej kadencje polityków. W przeciętnym odbiorze społecznym „winny” niskich emerytur nie jest polityk, którego zaniechania sprzed 30 lat wcześniej były faktyczną przyczyną lecz ten, który rządzi obecnie.

W obszarze demografii dwa główne problemy krajów rozwiniętych to starzejące się społeczeństwo oraz malejąca liczba osób w wieku produkcyjnym, powodowana głównie spadkiem dzietności. Pierwsze z tych zjawisk trudno nazywać negatywnym – można przyjąć jako aksjomat tezę, że lepiej jest żyć dłużej niż krócej. Prowadzi ono jednak do powiększania się dysproporcji między odsetkiem osób w wieku produkcyjnym oraz w nieprodukcyjnym.

Polska dokonała wielu ważnych reform w celu zminimalizowania tego zagrożenia – reformy rządu Jerzego Buzka należały do awangardy europejskiej, na równie ambitne rozwiązania wśród krajów Unii Europejskiej zdecydowała się właściwie tylko Szwecja (zob. Góra, 2003). Jednak wbrew wcześniejszym założeniom, zostały one zatrzymane w połowie drogi i do dziś nie

⁸ Wśród bogatej literatury szczególnie godne polecenia są artykuły Jeffreyja Sachsa, zob. np. Sachs, Warner (1999).

dokończone. Obecnie, jednym ze szczególnie istotnych kierunków zmian jest wydłużenie wieku emerytalnego, które w długim okresie przyniesie realne efekty gospodarcze (ok. 4% PKB, po szczegółowe wyliczenia zob. Bukowski, Lewandowski (2010), Bukowski, Wierus (2011)). Krytycy takich ruchów wskazują często, że na reformy tak śmiałe, jak postulowane nie decyduje się dotychczas większość krajów „starej” Unii. Trzeba jednak podkreślić, że jest to proces niemożliwy do uniknięcia, a chcąc stać się „tygrysem Europy” należy raczej wyprzedzać innych niż tylko ich naśladować.

Również w drugiej dziedzinie – edukacji – największe reformy związane są z rządami Jerzego Buzka. Wprowadzenie gimnazjów, choć krytykowane przyczyniło się – poprzez wydłużenie obowiązkowej edukacji – do zaskakująco szybkiego wzrostu umiejętności polskich uczniów. W najbardziej prestiżowym rankingu PISA polscy uczniowie dokonali największego awansu spośród krajów objętych badaniem (zob. OECD, 2012). W połączeniu z radykalnym wzrostem odsetka osób z wykształceniem wyższym daje to solidne podstawy do dalszych działań.

Obecnie, teoretyczna poprawa wykształcenia społeczeństwa ma niewielkie (a w każdym razie niższe niż wynikałoby to z modeli teoretycznych) przełożenie na wyniki gospodarki. Mitem jest jednak twierdzenie o całkowitej deprecjacji wykształcenia wyższego – w dalszym ciągu prawdopodobieństwo długotrwałego bezrobocia wśród osób po studiach jest dużo niższe niż wśród reszty społeczeństwa. Faktycznie, przewaga osób wykształconych na rynku pracy zmniejszyła się, ale nie zaniknęła i nic nie wskazuje na to, by miało się to kiedykolwiek zmienić.

Lepsze dopasowanie systemu edukacji do rynku pracy to wyzwanie dla wszystkich krajów rozwiniętych. Rajan (2012) pisze o tym, jak wielki wpływ ma system edukacji na dysproporcje dochodowe w Stanach Zjednoczonych. W ostatnich dziesięcioleciach potrzeba kształcenia narasta wraz z rozwojem technologicznym. Wydaje się, że choć tymczasowo jakość studiów wyższych istotnie spadła, to ich upowszechnianie będzie niezbędne dla stabilności systemu gospodarczego. Przed Polską staje konieczność, ale też szansa, przeprowadzenia reform, które zapewnią wzrost jakości kształcenia na każdym szczeblu, a w konsekwencji zwiększenie pozycji konkurencyjnej polskich pracowników na globalnym i dynamicznym rynku.

Szczególnie zaniedbane jest w Polsce kształcenie ustawiczne (*life-long learning*). Dębowski et al. (2010) wskazują, że uczestnictwo dorosłych Polaków w nieformalnych formach kształcenia po ukończeniu „standardowej” edukacji jest znikome, zwłaszcza w porównaniu do innych krajów OECD. Co szczególnie istotne, niski popyt na takie usługi dotyczy zarówno pracowników, jak i pracodawców, którzy zdecydowanie rzadziej niż w krajach zachodnich organizują dla swoich zatrudnionych szkolenia. Potrzeba zwiększenia zainteresowania Polaków doksztalcaniem się, już dziś jest ważnym wyzwaniem dla rządzących. Jednak w kontekście przesuwania się wieku

emerytalnego oraz coraz dynamiczniejszego postępu technologicznego w stosunkowo niedalekiej przyszłości może drastycznie wzrosnąć liczba osób w wieku powyżej 60 lat, mających problemy ze znalezieniem pracy. Obecnie stopa bezrobocia w tej grupie wiekowej jest bardzo niska⁹, ale ze względu na to, że inwestycje edukacyjne przynoszą zwrot w stosunkowo długiej perspektywie, działania w tym obszarze powinny nastąpić możliwie szybko.

Podsumowanie

Tygrysy są wspaniałymi, fascynującymi zwierzętami. Każdy człowiek doceniający różnorodność świata przyrody powinien kibicować programom dążącym do zachowania ich populacji, tak by uniknęły losu równie wspaniałych kuzynów, takich jak tygrysy szablatozębne. Tygrysom gospodarczym, zwłaszcza tym azjatyckim, również warto poświęcać wiele uwagi. Przede wszystkim te niezwykle i błyskawiczne sukcesy gospodarcze mają ogromny udział w zmniejszaniu polaryzacji świata i ograniczania obszarów nędzy. Tym niemniej, ostrożnie należy podchodzić do sugestii podążania ich tropem. Polska – przy wszystkich swoich ograniczeniach – należy do świata zachodniego i chcąc pozostać na ścieżce stosunkowo szybkiego wzrostu gospodarczego musi stanąć przed wyzwaniem krajów Europy Zachodniej. Starzejące się społeczeństwo, niski przyrost naturalny, rosnące niedopasowanie systemu edukacji do wymagań rynku pracy należą do szczególnie palących problemów. Ich rozwiązanie będzie wymagało sporej odwagi politycznej rządzących, ale jest jak najbardziej możliwe. Tylko od nas samych zależy czy w kolejnych latach pozostaniemy najszybciej rozwijającym się krajem Unii Europejskiej.

⁹ Częściowo wynika to jednakże z niskiego poziomu aktywności zawodowej.

Bibliografia:

- Acemoglu Daron (2007), *Introduction to Modern Economic Growth*
- Acemoglu Daron, Robinson James (2012), *Why Nations Fail*, Crown Publishing, New York
- Bairoch Paul (1993), *Economics and World History. Myths and Paradoxes*, University of Chicago Press
- Balcerowicz Leszek (1995), *Wolność i rozwój: ekonomia wolnego rynku*, Kraków, wyd. Znak
- Barro Robert, Sala-i-Martin Xavier (1995), *Economic Growth*, The MIT Press
- Bukowski Maciej, Lewandowski Piotr (2010), *Makroekonomia cyklu życia*, w: *Zatrudnienie w Polsce 2008 – praca w cyklu życia*, red. Maciej Bukowski, Warszawa: Instytut Badań Strukturalnych
- Bukowski Maciej, Wierus Kamil (2011), *Emerytalny egzamin dojrzałości*, IBS Policy Paper 2/2011, Instytut Badań Strukturalnych
- Chang Ha-Joon (2010), *23 Thing They Don't Tell You about Capitalism*, Penguin Books
- Danubrata Evelyn (2013), *Youth turning their backs on "Singapore Dream"*, Reuters
- Dębowski Horacy, Lis Maciej, Pogorzelski Karol (2010), *Kształcenie ustawiczne w czasie zmian*, w: Bukowski Maciej (red.), *Zatrudnienie w Polsce 2008*, MPiPS
- Ferguson Niall (2008), *Potęga pieniądza. Finansowa historia świata*, Wydawnictwo Literackie
- Góra Marek (2003), *System emerytalny*, wyd. PWE
- Maddison Angus (2007), *Contours of the World Economy, 1-2030 AD*, Oxford University Press
- McKenzie Kate (2013), *Yes, but how much did China REALLY grow in 2012?*, <http://ftalphaville.ft.com/2013/02/18/1390452/yes-but-how-much-did-china-really-grow-in-2012-how-about-5-5/?>
- Morawski Ignacy (2013), *Trudno tańczyć w rytmie Gangnam*, Obserwator Finansowy, <http://www.obserwatorfinansowy.pl/forma/analizy/trudno-tanczyc-w-rytmie-gangnam/>
- OECD (2012), *Education at a Glance 2012: OECD Indicators*, OECD Publishing
- Parente Stephen, Prescott Edward (1993), *Changes in the Wealth of Nations*, Quarterly Review, Federal Reserve Bank of Minneapolis
- Rajan Raghuram (2012), *Linie uskoku: ukryte rysy, które wciąż zagrażają światowej gospodarce*, Warszawa 2012
- Sachs Jeffrey, Warner Andrew (1999), *The Big Rush, Natural Resource Booms And Growth*, Journal of Development Economics, vol. 59(1), 43-76 <http://www.nber.org/papers/w5398>
- Wickens Michael (2008), *Macroeconomic Theory*, Princeton University Press